

Natalia Szerszeń: Wystrzyżynka z gwiazdeczką, czyli przez sztukę do nieba

Potencjał przekraczania materialnej formy pozwala nawet niepozornej miniaturze artystycznej stawać się figurą, znakiem, zapowiedzią wielkiej przemiany na wzór tej, która dokonała się w betlejemskiej grocie w tajemnicy Wcielenia – pisze Natalia Szerszeń w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Wcielenie. *Conditio culturae*”.

W grudniu 1847 Juliusz Słowacki otrzymał nietypowy prezent: do jego rąk trafiła papierowa wycinanka z gwiazdką, wykonana przez absolwenta liceum krzemienieckiego i przyjaciela rodziny, Gustawa hrabiego Olizara. Poeta uczcił ów drobiazg wierszem, jednym z niewielu jego późnych liryków opatrzonych tytułem: *Do hr. Gustawa Oli[zara] podziękowanie za wystrzyżynkę z gwiazdeczką i Krzemieńcem*. Nieznane są losy owej wystrzyżynki, jednak za sprawą wiersza i wspomnień o innych pracach tego „mistrza wycinankarstwa”[1] możemy próbować sobie ją wyobrazić. Wystrzyżynka Olizara okazała się dla Słowackiego bardzo ważna. Nie tylko listownie za nią podziękował, lecz także uczynił ją przedmiotem poezji, przekraczając granice klasycznej literackiej ekfrazy. Krzemieniecka „wystrzyżynka” stała się reprezentacją sztuki ulotnej, a zarazem profetycznej i prowadzącej daleko poza siebie, co doskonale obrazuje ideę romantycznej korespondencji między sztukami.

Gustaw Olizar, ziemianin z Korosteszowa na Ukrainie, patriota, wolnomularz, literat, a także adresat wiersza Puszkina, poznał Juliusza Słowackiego na dwa lata przed śmiercią poety, w 1847, w uzdrowisku Ostenda w Belgii. Pozostawał też w relacji z matką poety zamieszkującą Krzemieniec. Wspierał niemłodą już, osamotnioną Salomeę Bécu oraz przekazywał jej korespondencję od syna[2]. Był więc przyjacielem rodziny, ale jego znaczenie dla Słowackiego nie ograniczało się do tej osobistej życzliwości.

Hrabia Olizar po dziś dzień pamiętany jest jako człowiek wielu zajęć i talentów. Pasja pracy z papierem ogarnęła go podczas jednego z licznych w jego życiu okresów więziennych, o czym wspomina w pamiętnikach:

Pocciwy Głuchow przynosi mi pióra, atrament i pod liczbę chce mi dać 16 arkuszy białego papieru. Ja proszę o 20, raz, że mi się chciało spisać, choć treściwie kopję moich odpowiedzi, powtóre pomyślałem sobie o nowym środku rozrywki w całodobowych nudach [więziennych – N.S.] **wydzierając palcami różne rysunki z pozostałego papieru** [podkr. – N.S.]. Dowiedziawszy się od mego dozorczy, że on ma córkę posiadającą talent do rysunku, dla ujęcia ojca wydzierałem dla niej mnóstwo figur lub zwierząt i wydoskonalilem tym sposobem talent niezwyčajny, który mi potem w życiu wiele wielbicieli, ale też i nieprzyjaciół przysporzył, jak wszystkie moje przymioty i wady istotne, bo lada głupstwem ludzi zadziwić można, ale ująć i przekonać, to bywa trudniejsze[3].

Ze wspomnień Olizara wynika zatem, że początkowo zajmował się wydzierankami z nadmiarowych arkuszy papieru do pisania. Relacje z epoki doprecyzowują, że z czasem dopracował technikę i wycinał także nożyczkami[4]. Sposób na zabicie więziennej nudy, kolejna – obok regularnych spacerów w celi – metoda Olizara na zachowanie dobrej formy podczas odsiadki wyroku, z czasem stała się czymś więcej. Pasja ta bowiem nie skończyła się wraz z opuszczeniem murów więzienia. Artysta-amator doskonalił technikę pracy z papierem. Gustaw Olizar, wydzierając w ciasnej celi zwierzątko i postaci ludzkie dla córki swojego strażnika, szukał sposobu na przetrwanie i zachowanie godności – i znalazł go w sztuce, takiej, która nie wymagała skomplikowanych materiałów ani narzędzi.

Hrabia po latach dalej czynił z wycinanek formę podarku, lecz już nie dla córki strażnika. W grudniu 1847 roku obdarowanym stał się Juliusz Słowacki, co ten uwiecznił słowami wiersza:

Do hr. Gustawa Oli[zara] podziękowanie za wystrzyżynkę z gwiazdeczką i Krzemieńcem

Ta ręka która Krzemieniec wystrzygła,

Bogdajbym kiedyś ją uścisnął szczerze

I ukłuł jako magnesowa igła,

Która od słońca swój kierunek bierze.

Róże – gwiazdeczki i nieśmiertelniczki

To nic – u Boga piękniejszych dostanie.

Lecz miłe mi są Gustawa nożyczki

I to żelazem serdeczne władanie.

Bo wszystko w czasie rosnącego pędzie

Zwiększyć się musi idąc w Ducha sfery.

Urośnie kiedyś strzygące narzędzie,

Gdy będzie strzygło wpół kirasyjery.

Wtenczas idąca za widzialne kresy

Dusza Gustawa pozna w jednym rzucie,

Co znaczą ręki przyjaznej magnesy

I to posłane w uścisku ukłucie[5].

Niemalże pośrodku wiersza znajduje się fraza o „żelazem serdecznym władaniu” i jest to również treściowe centrum liryku. Adresat wiersza chciałby uścisnąć „szczerze” ową uzdolnioną rękę, która stworzyła dla poety wizerunek drogiego mu miasta rodzinnego, którego nie widział prawie dwadzieścia lat. Ów szczerzy uścisk byłby zarazem ukłuciem „magnesowej igły”. Czy to odległa reminiscencja romantycznego mesmeryzmu, do którego Słowacki nawiązywał w *Godzinie myśli*?

W duszy dziecinnej woli czarnoksiężka siła,

Ciągłym myśleniem, ciągłym rozwijana snuciem,

Nie wyjawiona słowy – często w ludzi biła.

Zaczarowanie wolą nazwali – zaczuciem.

Bo nieraz wśród ciemnego tłumami kościoła,

Którą z klęczących dziewic natrafiwszy losem,

Wołali na nią silnie niemym duszy głosem.

Mesmeryzm zakładał istnienie niewidzialnych związków między żywymi istotami, a oddziaływanie magnetyczne miało dokonywać się dzięki fluidom – w wierszu zastąpionym przez rzecz bardziej namacalną, „magnetyczną igłę”. Jeśli miałyby być znakiem kompasu, to ów przyjacielski uścisk dłoni byłby symbolem orientacji w podróży, wskazania adresatowi dobrego kierunku. Spotkanie rąk – wycinającej z papieru i piszącej na papierze wiersz – łączyłoby to, co jednostkowe i zbiorowe, a także chwilę obecną z czasem przyszłym.

Bezpośrednio w kierunku uniwersalnej lektury tego wiersza odsyłają powracające motywy ukłucia i uścisku, z wersu na wers przetwarzane przez nadawcę z anegdoty w prorocstwo. Dotknięcie magnetycznej igły nie jest agresją, przeciwnie: to wyraz szczerzej sympatii, podobnie jak gestem życzliwości i przyjaźni jest wycięcie z papieru ozdobnej kompozycji i przesłanie jej krajanowi na emigracji. Zadanie gwałtu arkuszowi papieru – przełamanie oporu materii – to jednocześnie inicjacja w coś większego. Słowacki w ostatnich latach życia konsekwentnie dopracowywał taką koncepcję sztuki, w której przekształcanie materii jest symbolem transfiguracji ducha na wzór przemiany Chrystusa na górze Tabor. Wielkie przemienienie zaczyna się od małego gestu złamania formy – oddalenia przeszłego kształtu na rzecz kształtu przyszłego. Dokładnie coś takiego dzieje się, gdy papier,

złożony na cztery lub więcej części za pomocą ostrego narzędzia nacina się w celu utrwalenia w nim wizerunku. Nożyczki i rana – to przecież idzie w parze nawet w artystycznej codzienności, gdy twórca przypadkowo skaleczy się ostrzem. Relacja między tym, co powstaje i jest piękne oraz dynamicznym, nieodwracalnym i stanowczym gestem cięcia-niszczenia zaważyła na kształcie raptularzowego liryku.

Jak wyglądała wystrzyżynka hrabiego dla poety? Tego nie wiemy. Poeta jednak wiele szczegółów oddał wierszem. W tytule utrwalił motyw „gwiazdeczki” oraz rodzinnego Krzemieńca. Praca przedstawiała zatem miasto, a gwiazdę – być może nad nim? Zmieściła się w wystrzyżynce także grupa kwiatów: róże, gwiazdeczki i nieśmiertelniczki. W liryce genezyjskiej róże są stałym symbolem Ducha Świętego, nieśmiertelniczki, zwane też często kocankami, to botaniczny konkret, ale tutaj przede wszystkim odesłanie poprzez nazwę do sfery wartości metafizycznych, a więc stworzenie mostu między organiczną namacalnością kwiatów a światem duchowym. Czy trzeci rodzaj roślin – gwiazdeczki – to lokalna nazwa jakiegoś gatunku, czy poetyckie określenie bliżej nieokreślonej roślinnej formy przypominającej ciało niebieskie – nie sposób rozstrzygnąć, ale też wiersz tego nie wymaga.

Maciej Szargot zwrócił uwagę na mnogość deminutywów w tak krótkim utworze, za Aleksandrem Nawareckim wskazując, że w latach 40. poeta pracował nad językiem przekraczającym dotychczasowe formuły poetyckie romantyzmu – zaczął bowiem szukać innej wielkości niż ta, której chciał świat, potrzebował zatem czegoś innego:

Oto cel: uchwycić specyfikę „czułych słówek”, dotknąć imaginacyjnego centrum miękkości, dotrzeć do sfery granicznej między słowem i cielesnością. I dalej, poprzez doświadczenia ciała zmierzać ku tajemnicy Ducha [...]. Ewolucja Ducha od ślimaka do ssaka i od Homera do Byrona polega zatem na utracie twardości. Im bardziej miękko, tym wyżej w hierarchii duchowej[6].

To znamienne – dla Słowackiego zdrobnienia nie były zatem, idąc tym tokiem rozumowania, sposobem na infantyлизację stylu wypowiedzi, lecz przeciwnie: kierowały ku niebiańskiej czułości. Stąd już o krok do świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Historii. Jak podawał Zygmunt Gloger, gwiazdka znaczyła coś innego w czasach staropolskich, zanim przyjęto na ziemiach polskich pruski zwyczaj przybierania zielonego drzewka:

Pierwej był w Polsce tylko zwyczaj zawieszania w dniu tym u belek w izbie „gwiazdek”, robionych z różnokolorowych opłatków na pamiątkę gwiazdy, symbolizującej narodziny Zbawiciela. Ł. Gołębiowski powiada, że tam, gdzie dawny obyczaj lubią zachowywać, gwiazdki te trwały przez rok cały aż do nowych. Podarunki, dawane w dniu tym dzieciom i domownikom, zowią się: „na gwiazdkę”[7].

Gwiazdka mogła być opłatkową dekoracją wieszaną przy suficie na pamiątkę gwiazdy betlejemskiej. Gwiazdy, która prowadziła dwa tysiące lat temu do centrum świata, gdzie dokonał się największy i najmocniej oczekiwany cud w historii: Wcielenie. Jakże mocne okazują się w świątecznym kontekście słowa wiersza: „Bo wszystko w czasie

rosnącego pędzie / Zwiększyć się musi idąc w Ducha sfery”. Czas powstania wystrzyżynki – grudzień – oraz jej tematyka czynią ów bożonarodzeniowy kontekst głęboko umotywowanym. Wcielenie Chrystusa zapoczątkowało wielki ruch w historii, wielką przemianę materii; teologia mówi o jej przebóstwieniu, które objawiło się w całej mocy także na górze Tabor, do której Słowacki często powracał. Mała wycinanka dołączona do listu stała się dla poety punktem wyjścia do refleksji nad historią. Nożyce – jako symbol nieodwracalnej ingerencji w materię – urastają w drugiej części utworu do rangi broni – „strzygącego narzędzia”, które będzie ciąć nie papier, lecz kirasjerów, ciężką jazdę. Przyjacielski, duchowy, czuły nastrój obecny w pierwszej połowie wiersza ustępuje tej bardziej dynamicznej wizji, która przekształca gest artysty w gest żołnierza. Dzieje jawią się jako proces duchowego wzrostu, a niszczenie – czy to papieru, aby wyciąć z niego ozdobę, czy zbrojnego jeźdźca – okazuje się niemalże tym samym. To bardzo śmiała, ale charakterystyczna dla późnego Słowackiego wizja. Niemalże przeskok od rzeczywistości artystycznej pracowni w stronę nawet nie pola bitwy, a jeśli już, to nie bitwy ziemskiej, lecz eschatologicznej. Ból zadany przez „magnetyczną igłę” jawi się w świetle zakończenia utworu jako coś niemalże czułego – to delikatny znak siły, która rodzi się w przemianie wolnej od lęku przed cierpieniem i śmiercią. Gustaw Olizar, wielokrotnie ocierając się poprzez tajną działalność o groźbę najwyższej kary, mógł ów sens rozumieć bardzo głęboko i osobiście.

Wystrzyżynka z gwiazdką i Krzemieńcem zaginęła, lecz pozostał wiersz oraz sens, który przekracza papierowy podarunek sprzed niemalże dwustu lat. Sztuka najskromniejsza, ulotna, okazuje się dla Słowackiego zdolna wskazywać kierunek rozwoju dziejów: jak magnetyczna igła albo jak gwiazda zawieszona na pamiątkę pod belką wigilijnej izby.

Ulotność dzieła nie wykluczała dla Słowackiego profetycznej mocy tkwiącej w sztuce. Przeciwnie, to właśnie ów potencjał przekraczania materialnej formy pozwala nawet takiej niepozornej miniaturze artystycznej stawać się figurą, znakiem i zapowiedzią wielkiej przemiany na wzór tej, która dokonała się w betlejemskiej grocie w tajemnicy Wcielenia. Przez sztukę – nawet tak niepozorną jak wystrzyżynka – poeta widzi drogę ku temu, co (naj)większe: ku niebu.

Natalia Szerszeń

Przypisy:

[1] *Gustaw Olizar, romantyk z Korosteszowa, „Tęcza Żytomierszczyzny”* 2023, nr 2, s. 24, [dostęp online: https://kresy24.pl/wp-content/uploads/2018/08/2_Tecza-_2023.pdf, dostęp 20.12.2025].

[2] Bartłomiej Kuczkowski, *Olizar Gustaw* [w:] *Słownik krytyki literackiej XIX wieku*, [dostęp online: <https://nplp.pl/arttykul/olizar-gustaw/>, dostęp 21.12.2025].

[3] G. Olizar, *Pamiętniki 1798-1865*, Lwów 1892, s. 242, [dostęp online: <https://polona.pl/item-view/a9381924-0722-47c0-98e6-33c74353d55b?page=295&searchQuery=wydzierając>, dostęp 21.12.2025].

[4] G. z Giintherów Puzynina, *W Wilnie i dworach litewskich 1815-1843*, Wilno [1928], s. 352, cyt. za: M. Szargot, *Nożyczki Gustawa: wokół wiersza Juliusza Słowackiego „Do hr. Gustawa Oli[zara] podziękowanie za wystrzyżynkę z gwiazdeczką i Krzemieńcem”* [w:] *Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej...: autorzy – dzieła – czytelnicy*, cz. 2, red. M. Piechota, J. Ryba, Katowice 2007, s. 102.

[5] J. Słowacki, *Do hr. Gustawa Oli[zara] podziękowanie za wystrzyżynkę z gwiazdeczką i Krzemieńcem* [w:] idem, *Wiersze*, wstęp i opr. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Wrocław 2013, s. 502.

[6] A. Nawarecki, *Czułe słowa Słowackiego* [w:] *Twórczość Słowackiego. Oryginalność – uniwersalność – recepcja. Materiały z konferencji w 180-lecie urodzin poety*. Olsztyn, 21-23 listopada 1989, red. H.M. Malgowska, A. Kotliński, Olsztyn 1992, s. 63-64, 71.

[7] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, tom 2, Warszawa 1901, s. 226, [dostęp online: https://pl.wikisource.org/wiki/Encyklopedia_staropolska/Gwiazdka, dostęp 22.12.2025].